Cena numeru 12 groszy.

Nr. 248. Czwartek 30 października 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Stany Zjednoczone i liga narodów.

Sosnowiec, 30 października.

Niedawne obrady genewskie, zakończone słynnym protokółem, który w rozmaitych krajach wywołał szereg nieuzasadnionych nadziei, — przeszły w Stanach Zjednoczonych prawie bez echa. Nietrudno się temu dziwić, jeżeli się weźmie pod uwagę, że nawet Mac Donald, który przecież odegrał wybitną rolę w ułożeniu artykułów paktu, po powrocie do kraju oświadczył, iż uważa protokół „za próbę rozpoczęcia dyskusji na temat możliwości ograniczenia zbrojnych zatargów między narodami, która przez Anglię będzie poddana bardzo krytycznej ocenie". Oświadczenie to złożone na partyjnem zebraniu, charakteryzuje znakomicie szczerość, z jaką mężowie stanu wielkich mocarstw wypowiadają swe myśli na zebraniu „areopagu narodów"; wystarczy, aby otrząśli proch genewski ze swego obuwia, by razem z nastrojem uleciały idealne i humanitarne porywy, które zdają się przepełniać ich wzniosłe dusze, póki się przeglądają w sinych wodach Lemanu.

Ameryka nie bierze udziału w tych „próbach rozpoczęcia dyskusji na temat możliwości ograniczenia" czegokolwiek i wolna jest dlatego od nastrojów, któreby mogły odbić się szkodliwie na jej egoistycznej wprawdzie, ale mądrej i konsekwentnej linji politycznej. Stany Zjednoczone boją się kotła europejskiego, zwłaszcza, że wiedzą, iż wielcy i mali z poza oceanu czyhają na otrzymanie w tej, czy owej formie nagromadzonych skarbów.

Obecna walka wyborcza zmusiła prezydenta Coolidgea do zajęcia wyraźnego stanowiska do kwestji europejskiej wogóle i do ligi narodów w szczególności. Mimo wszystkie zastrzeżenia sfer oficjalnych bowiem, istnieje w społeczeństwie amerykańskiem dość silny ruch za aktywnym współudziałem Stanów w poczynaniach pacyfistycznych ligi narodów. Poza tem partja La Foletta, radykalnego kandydata na prezydenta pragnie czynnego udziału Ameryki w polityce europejskiej, aby z jej pomocą doprowadzić do rewizji i zwalenia traktatu wersalskiego.

Coolidge po raz ostatni przed wyborami podkreślił główne wytyczne programu republikańskiego, który w stosunku do ligi narodów zajmuje nadal nieprzejednane stanowisko.

„Wstrzymaliśmy się od wstąpienia do ligi narodów, przedewszystkiem, aby uniknąć powikłań politycznych i zapobiec wprzągnięciu nas w rydwan cudzych interesów; nie chcemy przyjąć na siebie zobowiązań, które powstały bez naszej zgody i które nas nie interesują bezpośrednio. Nie odmawialiśmy jednak nigdy swej pomocy, współpracy i decyzji tam, gdzie mogło to przynieść korzyść". Z powyższych słów Coolidgea wyziera obawa przed ligą narodów, jako narzędziem pokoju kilku mocarstw, które o tyle tylko uznają tę instytucję, o ile ona przyczynia się do osiągnięcia pewnych celów politycznych. Coolidge zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że obecność Stanów w lidze byłaby wyzyskana tylko w kierunku wywarcia większego nacisku moralnego i politycznego na te państwa, które nie chciałyby być zbyt powolnem narzędziem genewskiego humbugu. Mgliste i niedopowiedziane artykuły ostatniego protokółu genewskiego musiały jeszcze bardziej przyczynić się do wzrostu podejrzliwości, jaką trzeźwa Ameryka od początku żywiła do tego płodu swego byłego prezydenta.

Z drugiej strony Coolidge nie zapomniał wyzyskać kilku dodatnich rezultatów współpracy narodów, dla przypisania ich amerykańskiej pomocy. Przypominamy sobie jeszcze, że narady londyńskie, na których ostatecznie przyjęto wykonanie planu Davesa, uległy nieomal rozbiciu z powodu specjalnych żądań amerykańskich bankierów pod adresem Francji. Obecny wówczas w Londynie amerykański sekretarz spraw zagranicznych, Hughes, oświadczył, że Ameryka oficjalnie nie bierze żadnego udziału w konferencji i za jej wynik nie odpowiada. Obecnie Coolidge wśród zasług polityki amerykańskiej wymienia skuteczny udział w konferencji londyńskiej, co przyczyniło się do zrealizowania planu Davesa. Stany Zjednoczone pragną utrzymać zwoływanie konferencji międzynarodowych dla załatwienia oddzielnych kwestji, ale tylko o tyle, o ile nie są poruszone sprawy wyłącznie amerykańskie, zwłaszcza, jeżeliby to się stało za inicjatywą ligi narodów.

Przewidywane zwycięstwo Coolidgea będzie zatem równoznaczne z dalszą absencją Stanów w lidze narodów i ścisłem odseperowaniem się od wszelkich jej poczynań.

P. Witos z powodu sesji sejmowej.

Warszawa, 25 października.

Prezes klubu polskiego stronnictwa ludowego, b. premjer Witos, już z natury swego parokrotnego premjerostwa ma o naszej polityce dużo do powiedzenia. Nie zapatruje się jednak na położenie zbyt różowo.

— Jaki będzie — zaczynam od tego rozmowę — program rozpoczętej sesji sejmowej?

— Program i porządek prac sejmowych został właściwie już ustalony uchwałą konwentu senjorów. Poza tem jednak sejm zmuszony będzie zająć się niejedną sprawą, nieobjętą tym programem, przez życie narzuconą. Do tych zaliczam w pierwszym rzędzie uporządkowanie wszechstronne stosunków kresowych, ustalenie linji polityki gospodarczej, wykluczające gwałtowne zmiany, wprowadzające tylko anarchję w życie gospodarcze. Konieczność narzuci również zajęcie się ubogą ludnością wiejską która bez pomocy państwowej nie będzie w możności przetrwać zimy, nie mówiąc o dalszych miesiącach. Na sprawę tę należy położyć tem większy nacisk, że chodzi tu o miljony ludności spokojnej, od państwa najmniej wymagającej, która — doprowadzona do skrajnej nędzy — może stać się czynnikiem anarchji.

Uregulowane też być powinny sprawy pożyczek, a także przesyłek dolarowych polaków amerykańskich, jak też wiele innych spraw z tej dziedziny, gdzie niestety, państwo nie dotrzymało swoich zobowiązań, narażając na stratę często całego mienia obywateli, którzy mu je powierzyli.

Co pan prezes sądzi o polityce administracyjnej na kresach?

Nie jestem pochopny do krytykowania zarządzeń rządów wogóle, a w szczególności zarządzeń, dotyczących kresów, gdyż wiem, że krytykować — to najłatwiej, twierdzę jednak stanowczo, że wszelkie połowiczne zarządzenia do poprawy nie doprowadzą, a mogą jedynie przynieść większą szkodę.

W pierwszym rzędzie powinno tam się usunąć przyczyny niezadowolenia i anarchji, a więc uniemożliwić szkodliwą, antypaństwową działalność posłów ukraińskich jak i białoruskich, jak też i niektórych polskich. Usunąć samowolę właścicieli ziemskich, którzy bardzo często nic nie widzą poza swoim interesem, a którzy do obrony swoich interesów zaprzęgają rozmaite władze.

Nie potrzeba chyba wspominać, że po skandalu łunineckim wiara już nietylko w siłę władzy, ale w jej istnienie jeżeli nie ustała w ludności kresowej całkowicie, to mocno zmalała.

Zarządzenie, wprowadzające wojewodów-generałów, nie dające im odpowiedniej władzy, muszą być uważane za nonsens, gdyż prowokują i drażnią, a nie osiągają celu...

— Gdzie należy szukać źródeł rosnącej drożyzny i środków jej zwalczania?

— Drożyzna jest zjawiskiem ogólnem, chociaż mojem zdaniem, nie całkiem naturalnem.

Polityka rządu, zdążająca do stworzenia za wszelką cenę sztucznego przemysłu, niezwiązanego z gruntem, protegowanie dziedzin przemysłowych, przerzucanie ciężarów na mniej odpornych i niekrzykliwych, znaczną większość stanowiących obywateli, musiało nietylko wytworzyć stosunki nienaturalne, ale wprowadzić chaos i zmieszanie, zniszczyć konkurencję, a często rozwydrzyć protegowanych. Koszta takiej gospodarki ktoś musi płacić, a w tym wypadku płacą ci, którzy mniej wykazali zaradczości i pogodzili się choćby pozornie z losem.

Dla sejmu pozostaje tu jedna droga: a to potraktowanie wszelkich dziedzin życia. Działać powinno się w tej materji z tą świadomością, że rolnictwo stanowi podstawę bytu narodowego i że w naszym kraju powinno się popierać ten przemysł, który z rolnictwa wychodzi i na niem się opiera. Specjalnej recepty na usunięcie drożyzny, z ominięciem

tych zasad, sejm z pewnością nie znajdzie.

— Jak według pana prezesa ułoży się stosunek sejmu do rządu? Chodzi mi tu o uwzględnienie faktu, że brak w sejmie zdecydowanej większości.

— Myśmy zawsze wychodzili z tego założenia, że dopóki nie będzie w sejmie zdecydowanej większości, dopóty trwać będzie chwiejność i panować będzie anarchja, bo żaden rząd, nie mając podstaw trwałych, usunąć jej nie potrafi. Te powody skłoniły nas swego czasu do tworzenia większości, chociaż dla niej ponieśliśmy ofiary, na jakie nie zdobyło się żadne stronnictwo. Stanowisko nasze pod tym względem nie uległo żadnej zmianie.

Osobiście jestem zdania, że jeżeli sejm nie jest zdolny do wytworzenia większości, to nie spełnia swego naczelnego obowiązku. Wobec jednak istniejących stosunków trudno się łudzić, ażeby większość ta mogła być utworzona. Uważam, że obecne ugrupowania sejmowe są wznacznej części tworami nienaturalnemi i że z chwilą, gdy będą zmuszone do wielkich decyzji, zaczną się poważnie kruszyć. Czy to będzie miało miejsce już w tej sesji, czy trochę później, jest to drobna sprawa, skoro sam fakt będzie, mojem zdaniem, rzeczą nieodzowną. Demagogja bowiem i opozycja nie są czynnikami, na którychby można budować państwo, ale też nie mogą na długą metę służyć za program czy partji czy pojedynczym politykom.

Sądząc po uchwałach poszczególnych klubów, stan rzeczy przedstawia się tak, iż rząd powinienby wyciągnąć konsekwencje. Myślę, że jednak żadne stronnictwo polskie tego sobie nie życzy, chociażby ze względów taktycznych i oportunistycznych.

Stronnictwa lewicowe, jeżeli chcą zachować chociaż trochę konsekwencji, powinny rządowi temu, jako przez siebie stworzonemu, użyczyć poparcia, gdyż robi on poza tem dla nich największej i publicznie się do tego przyznaje. Stronnictwo nasze, ze względów państwowych, nie dołoży ręki do powiększenia chaosu, choć nie jest obowiązkiem jego obrona rządu, któremu ma wiele do zarzucenia i wobec którego nie ma żadnych zobowiązań.

Taki stan rzeczy niepewny i niejasny, a więc szkodliwy i niebezpieczny, może w pewnym momencie postawić rząd w położeniu, które mu nakaże zająć stanowisko, o ile rzeczywiście liczyć się zechce ze stosunkami parlamentarnemi. Wyrwanie poszczególnych ministrów z tego gabinetu drogą głosowania uważam za rzecz niewłaściwą, gdyż z jednej strony może ono doprowadzić do rozsypania wszystkich ogniw rządowego łańcucha, a z drugiej odbiera możność dokonania zmian temu, który nie jest do tego powołany i za całokształt rządów odpowiedzialny.

Jak widać z powyższego oświadczenia p. Witosa, pozycja rządu obecnego nie należy do najprzyjemniejszych.

J. Wapniarski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Poseł Hrucki, pełniący obecnie obowiązki prezesa klubu ukraińskiego oświadczył dziennikarzowi ukraińskiemu, że „ukraińska reprezentacja parlamentarna w swej taktyce podczas obecnej sesji sejmu pozostanie, jak poprzednio na stanowisku krańcowej opozycji. Podczas wakacji na licznych wiecach sprawdziliśmy nastroje naszych wyborców i przekonaliśmy się, że taktyka ta najbardziej odpowiada nastrojom i życzeniom".

— Obchodzono w Rzymie uroczyście rocznicę pochodu faszystów na Rzym. Całe miasto było bogato udekorowane, a szkoły, biura i sklepy zamknięte. O godz. 10 rano w starożytnej dzielnicy Rzymu milicja narodowa złożyła przysięgę na wierność królowi i konstytucji. W uroczystości tej brały udział pułki reprezentacyjne całej armji włoskiej. Równocześnie o tej samej godzinie w całych Włoszech odbyło się składanie przysięgi. Uroczystość w Rzymie odbyła się wobec wielkich tłumów publiczności, które zebrały się mimo deszczu.

— Ostatnia mowa Gesslera o niemieckiej sile zbrojnej sygnalizowana z Berlina oraz ostatnia mowa kanclerza Marxa wywołały w Paryżu jak najgorsze wrażenie. Dzisiejsze „Echo de Paris" poświęca obu mowom obszerny artykuł, w którym stwierdza, że stanowisko centrum i demokratów niemieckich mało się różni od stanowiska zajętego przez niemieckich narodowców. Istotnych różnic między odłamem demokratycznym i nacjonalistycznym niema. Istnieją tylko różnice drugorzędne. Kanclerz niemiecki nie myśli poważnie o wypełnieniu zobowiązań londyńskich.

— „Times" pisze w dalszym ciągu o zmianie kursu polityki francuskiej, polegającej na dążeniu do stworzenia niemiecko-francuskiego porozumienia gospodarczego. Dziennik uważa za rzecz charakterystyczną dla sytuacji, że mimo rozbieżności poglądów kontynuuje się rokowania handlowe. Autor artykułu przytacza zdanie wysoko postawionej osobistości francuskiej, wedle której traktat handlowy z Niemcami jest naturalnym celem mądrej polityki francuskiej. Nie można było toczyć odnośnych rokowań przed rozwiązaniem kwestji odszkodowań, obecnie nie należy jednak zwlekać z zawarciem traktatu. Atmosfera w Paryżu, zdaniem autora jest szczególnie pomyślna dla zawarcia traktatu handlowego.

— Pisma donoszą, że wdrożone zostało postępowanie sądowe przeciw organizacji niemieckiej nacjonalistycznej Frontbundu. Wśród oskarżonych znajdują się: Ludendorff pułkownik Roehm i pułkownik Weiss, wszyscy trzej byli deputowani. W związku z tą sprawą dokonano już kilku aresztowań.

— Rakowski złożył w angielskim Foreign Office drugą notę rządu sowieckiego, w której usiłuje ponownie zaprzeczyć autentyczności listu Zinowjewa. Mimo to jednak w Foreign Office utrzymuje się nadal przekonanie, że list ten jest autentyczny.

Eksposé ministra Darowskiego.

Warszawa, 29 października.

(Przez telefon.)

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ochrony pracy, minister pracy, p. Darowski, wygłosił swoje eksposé, w którem przedstawił program polityki socjalnej rządu p. Grabskiego. P. Darowski zatrzymał się dłużej na sprawie przedłużenia dnia pracy na Górnym Śląsku.

P. Darowski wskazał, że przedłużenie dnia pracy jest wynikiem sytuacji międzynarodowej, propagowanej przez przemysł niemiecki.

Dyskusję nad eksposé premjera odłożono, ale przedstawiciele klubów: ch. d., n. p. r., p. p. s. na posiedzeniu ogólnem oświadczyli, że wyjaśnienie ministra pracy nie zadawala ich.

Premjer Grabski u prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 29 października.

(Przez telefon.)

Prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski, przyjął dzisiaj premjera Grabskiego, który złożył relację z sytuacji, wytworzonej na tle dyskusji nad eksposé rządowem.

Premjer wskazał, że największe ataki różnych klubów skierowane są przeciwko trzem ministrom: Darowskiemu Hübnerowi i Miklaszewskiemu.

Po audjencji w Belwederze w kołach sejmowych rozeszły się pogłoski, że ustąpienie ministra Hübnera jest bliskie, a jego miejsce ma zająć senator Kasznica (ch. n.).

Prezydent Wojciechowski po wysłuchaniu relacji wyjechał na kilka dni do Spały.

Zmiany w administracji na kresach.

Warszawa, 29 października.

(Przez telefon.)

Dowiadujemy się, że w związku z całokształtem spraw kresowych w sferach miarodajnych zdecydowano przeprowadzenie szerokich zmian personalnych na stanowiskach cywilnych i wojskowych na kresach.

Należy oczekiwać tych wielkich przeniesień i odwołań w ciągu grudnia i stycznia z tem, że przegrupowanie ukończone zostanie w końcu marca roku przyszłego.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

Z życia rzemieślniczego.

Dąbrowa, 30 paźdz.

W roku 1917 z inicjatywy inż. Omiljanowskiego powstała w Dąbrowie tzw. rada rzemieślnicza, celem zorganizowania poszczególnych rzemiosł w cechy i skoordynowania ich działalności.

Początkowo do rady rzemieślniczej należeli również kupcy, którzy następnie utworzyli odrębne stow. kupców polskich.

Miejscowi rzemieślnicy, rozumiejąc znaczenie wspólnej organizacji, jednoczącej nie tylko poszczególnych rzemieślników, lecz wszystkie zawody, gremjalnie zapisywali się do cechów, to też wkrótce nie było w Dąbrowie ani jednego rzemieślnika, nie należącego do organizacji.

Dzięki temu, powstało kilka cechów, połączonych następnie w towarzystwo rzemieślnicze, t. j. instytucję, reprezentującą wszystkie poszczególne zawody.

Obecnie tow. rzemieślnicze, którego prezesem jest p. J. Szlompek, a wiceprezesem p. L. Winkiel, jednoczy ośm cechów, a mianowicie:

Cech ślusarzy, liczący około 35 członków, cechmistrz P. Janicki, podstarszy T. Brok.

Cech stolarzy, członków około 30, cechmistrz E. Mauzagen, podstarszy F. Tkaczyk.

Cech murarzy, członków około 100, cechmistrz J. Dławichowski, podstarszy I. Zakrzewski.

Cech rzeźników, członków około 40, cechmistrz L. Winkiel, podstarszy I. Popiołek.

Cech szewców, członków około 60, cechmistrz J. Bistkiewicz, podstarszy J. Piotrowski.

Cech piekarzy, członków około 40, cechmistrz A. Paliga, podstarszy M. Wojciechowski.

Cech krawców, członków około 10, cechmistrz M. Fabrycy, podstarszy J. Muszyński.

Cech fryzjerów, członków około 30, cechmistrz S. Opielak, podstarszy S. Miś.

Tow. rzemieślnicze mieści się przy ul. Sobieskiego 1, gdzie oprócz ubikacji biurowych, posiada salkę, w której odbywają się zebrania, pogadanki, odczyty i t. p.

Zaznaczyć należy, iż przy tow. rzemieślniczem istnieje także sekcja miłośników sceny, licząca około 60 osób, oraz kółko sportowe „Naprzód".

Staraniem tow. rzemieślniczego odbywają się co pewien

FRANCISZEK MOLNAR.

Niebieski huzar.

Dama, o której będzie mowa, była tak bogata, iż nietylko jeździła własnem autem, lecz była nawet o dwa lata starsza od swego męża. Zresztą cała historja, którą poniżej opowiem, jest tak prosta, że właściwie nie powinno się jej wyrażać literami, gdyż czuję, że w ten sposób zyskuje ona na powadze, która jej nie wyjdzie na zdrowie. Taką historyjkę powinno się przypadkowo usłyszeć; nie od człowieka, na którego twarzy jest napisane: „Posłuchajcie, chcę wam coś opowiedzieć", lecz od takiego, który opowie ją z zupełnie niewinną miną i nie wie, co w niej jest pięknego, nie czuje, co w niej jest ważne, nie dostrzega, co w niej jest ludzkiego i nieskończonego. W ten sposób i ja ją usłyszałem. Lecz przy mym smutnym zawodzie nowelisty, nie dają się te świeże wrażenia inaczej odtworzyć, jak w pewnej formie i, aby uspokoić sympatycznego czytelnika; jest to właśnie tego rodzaju historyjka, która natychmiast traci urok, gdy ją się ujmie w jakąś formę.

Cóż mam uczynić? Opowiem ją.

Dama była bogata i o dwa lata starsza od męża. Ale pomimo to była piękna. Gdy zajechała do opery i wysiadła z auta w ten sposób, iż wysuwała naprzód nogę w stronę chodnika, pokazując przytem kawałek dessous, a w chwilę potem ukazywała się w drzwiach jej mała, piękna główka — wówczas przechodnie przystawali i długo na nią spoglądali. Mąż jej był poważnym, małym brunecikiem i kroczył obok niej z całą pewnością siebie. Zwracał pilną uwagę na to, aby zawsze wyglądać conajmniej tak elegancko i wytwornie, jak żona. Pewnego wieczora, gdy wracali z opery, rzekł do niej:

— Proszę cię wyjaśnij mi teraz sprawę huzara.

— Niebieskiego huzara? — odpowiedziała żona z zupełną obojętnością — Cóż cię obchodzi niebieski huzar?

— Proszę cię — rzekł mąż zupełnie spokojnie, ale to zupełnie spokojnie — uważam się za mądrego człowieka.

— Owszem, jesteś nim.

— Tak. I znam ciebie. To, co teraz czynię, uważam za jeden z najpiękniejszych obowiązków małżonka. Niebieski huzar siedział dziś w naszej loży.

— Tak.

— Onegdaj był u nas na obiedzie.

— Tak.

A jutro będzie u nas na kolacji.

Mąż był naprawdę zupełnie spokojny. Powtarzam to tak często, iż mogę wzbudzić podejrzenie, że nie był on tak zupełnie spokojny, jak to zaznaczam. Ale proszę was, proszę was na wszystko w świecie, wierzcie mi, że mąż był zupełnie spokojny, mówił zwykłym równym głosem i również w oczach jego nie było nic, co wskazywałoby na ukryte zdenerwowanie.

— Tak — rzekł małżonek — chcę ci zwrócić uwagę na pewną sprawę. Czytałaś przecież „Annę Kareninę"?

— Tak.

— W książce tej jest parę stron, które bardzo cenię od wszystkich innych zadrukowanych stronic. — Jest tam opisana scena, jak Anna przyjeżdża na dworzec i Wroński widzi ją po raz pierwszy; gdy opuszczają dworzec — Wroński z matką i Anna z mężem — Wroński jest już zakochany w Annie, a Anna kocha Wrońskiego. Jednakże słowo „miłość" nie jest w książce wspomniane. Czytałem tę scenę dwadzieścia razy z rzędu i nie mogłem znaleźć punktu, zdania, przy którem mógłbym wykrzyknąć: „Tu się zaczęło, to jest moment, w którym zaczęli się kochać".— Możesz to czytać sto razy jest tam mowa o kolacji, o dworcu, o paru ludziach, o pewnem nieszczęśliwem zdarzeniu. Bóg wie o jakich obojętnych sprawach, a przy końcu masz jednak wrażenie, że ci dwoje właśnie teraz w ciągu dziesięciu minut pokochali się. Kiepski pisarz napisałby: „Bóg wie, jak — Bóg wie dlaczego — w sercu mężczyzny zbudziła się miłość". Ten poeta nic podobnego nie napisał, a jednak wiemy wszystko. Podobało mi się to nadzwyczajnie.

— No, i? — rzekła kobieta.

— Podobnie jest w życiu — rzekł mąż — w życiu jest tak samo

— Tak.

Głupiec szuka słów i odruchów. Jeśli się czeka, póki kobieta wypowie podejrzane słowo, jest już o wiele zapóźno. A jeśli kobieta już coś mówi lub czyni, wtedy nie ma już nic do roboty. — A wszystko to mówię ci dlatego, że nie chcę tak długo czekać.

— Czy mówisz o niebieskim huzarze?

czas odczyty, przedstawienia teatralne, wycieczki, zabawy, cieszące się zawsze powodzeniem.

Każdy cech posiada własny sztandar, w szafach zaś mieści się korespondencja, różne dokumenty, oraz rzeczy, składane przez uczniów przy wyzwolinach.

Ogólną uwagę zwracają przedmioty, wykonane przez uczniów slusarskich, gdzie szereg prac wykonanych jest wprost artystycznie.

O wyrobieniu społecznem naszych rzemieślników świadczy najlepiej fakt, iż w każdej potrzebie, gdy chodzi o pomoc materjalną, lub też wystąpienie publiczne biorą zawsze liczny udział.

Należy tylko życzyć, aby towarzystwo rzemieślnicze uległo jeszcze silniejszemu scementowaniu i postarało się przy wyborach do rady miejskiej zająć odpowiednie stanowisko, aby tym sposobem móc brać udział także w zakresie gospodarki miejskiej.

Kronika.

Kalendarzyk.

30 Czwartek	Dziś Zenobjusza Jutro Wig. Symfron. **Wsch. słońca** 6.20 **Zach.** „ 4.19

Pogoda na dziś Zachmurzenie zmienne, nieco mglisto gdzieniegdzie przelotne deszcze, na południu w górach ciepło, wiatry południowo-zachodnie.

Sprawy nauczycielstwa. Koło sosnowieckiego towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych przypomina o zjeździe w sprawie zabezpieczenia starości nauczycieli szkół społecznych i prywatnych.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w dniu 3 listopada r. b. w sali gimnazjum im. Zamoyskiego, ul. Smolna nr. 30. Początek obrad o godz. 10-ej rano.

Każda szkoła winna wysłać: 1) dyrektora, 2) przedstawiciela nauczycielstwa i 3) właściciela ewentualnie przedstawiciela rady opiekuńczej, które to trzy osoby podpiszą imieniem szkoły przystąpienie do ubezpieczenia.

— Walne zgromadzenie koła sosnowieckiego tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych odbędzie się we czwartek, dnia 30 b. m. w lokalu szkoły im. kr. Jadwigi (Dęblińka 11, 3 p. front) o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym pragmatyka nauczycielska, zabezpieczenie starości nauczycieli prywatnych oraz sprawy bieżące.

Są i tacy! Ze wstydem wyznać należy iż nawet w Sosnowcu są takie firmy i to duże, które nie poczuwają się do obowiązku poparcia akcji na rzecz tygodnia akademickiego. Odwiedzenie ich sklepu z prośą o ofiarowanie jakiegokolwiek fantu uważają za karotę, niewiadomo więc, w jaki sposób należałoby prosić o pomoc, boć telegrafów bez drutu nie posiadamy. Nie mamy zwyczaju nigdy nikogo gwałtem nakłaniać do ofiarności, ale wolno nam będzie wymienić firmy, które acz są zasobne i popierane przez społeczeństwo, uchylają się od obowiązku przyjścia z pomocą młodzieży akademickiej.

Taksa adwokatów „Kurjer Por." zamieścił dłuższy wywiad z prezesem rady adwokackiej w Warszawie o tem, jak się powodzi naszym adwokatom. Z wywiadu widać, że średnio, gdyż wielką konkurencję wytwarzają im t. zw. obrońcy sądowi. Na zapytanie, czy jest cennik, ustalający wynagrodzenie za pracę adwokatów, p. prezes rady oświadczył, że postępowanie niektórych kolegów, biorących śmiesznie niskie honorarja zmusiło radę do wydania następującego cennika: porada u siebie w mieszkaniu 6 zł., za obronę w sądzie 15., za obronę w sądzie okr. 25 zł., za obronę w sądzie apel. 50 zł., za obronę w sądzie najwyższym 75 zł.

Pod rozwagę czytelników. W pewnej szkole w Zagłębiu jest młodzieniec, który za osiem miesięcy zdaje maturę.

Matka tego ucznia jest stróżką w żydowskiej kamienicy, za co ma wilgotną suterynę i 10 złotych miesięcznie, z czego utrzymuje siebie i chłopca. Obecnie staruszka 65 letnia jest chora. Syn zamiata podwórze, wygódki, wywozi śmiecie. Spełnia sumiennie te obowiązki, bo to dla mamy. Najprzykrzejsze mu tylko to, że w sobotę musi palić w piecach żydowskich. Młodzieniec ten z powodu choroby matki jest bez wyjścia. Na utrzymanie jego potrzeba miesięcznie 50 zł., na książki i naukę, 20 zł., razem 70 zł. przez 8 miesięcy. Rzecz ta jest gruntownie znana redakcji. Apeluje się do serc ludzi dobrej woli i prosi ua ręce redakcji o pomoc materjalną pod nagłówkiem „Dla maturzysty".

Z inspektoratu pracy. Wyznaczona na wczoraj konferencja z młynarzami nie doszła do skutku, gdyż tendencja niepodnoszenia ceny mąki nie pozwala na podwyższanie płac pracownikom, ponieważ to zmusiłoby młynarzy do podniesienia cen mąki.

Na dzień 7 listopada oznaczono konferencję z piekarzami i pracownikami budowlanymi, tę ostatnią w trzecim terminie.

Wogóle pertraktacje z pracownikami budowlanymi idą dość opornie.

A gdzie był komitet? W poniedziałek dn. 27 b. m. staraniem miejscowego komitetu urządzony został odczyt sienkiewiczowski, wygłoszony przez p. Honiek-Slusarczykową. Jak komitet zajął się tą sprawą wystarczy wspomnieć, że przybyłe na odczyt wojsko i szkoły wyczekiwać musiały całą godzinę pod zamkniętemi drzwiami sali ochronki, gdyż nikogo z członków komitetu nie było i gdyby nie samorzutność kilku członków będzińskiego „Sokoła", którzy zajęli się całą sprawą, wyczekujące tłumy zmuszone byłyby zawrócić do domu. Prelegentce p. Honiek-Slusarczykowej nie miał nawet kto w imieniu komitetu złożyć podziękowania za jej pracę.

O dzierżawę placu kościelnego. Onegdaj odbyło się posiedzenie dozoru kościelnego, na którem rozpatrywano prośbę t-wa gimn. „Sokół" w Będzinie o wydzierżawienie placu kościelnego na boisko. Pan prezydent Rypp, który plac ten zasiewa, bronił swego interesu, przedstawiając różne trudności, które musiałoby ponosić ubiegające się o ten plac t-wo i tylko stanowisko sz. księdza dziekana Ziemniaka i obywatela Gęborskiego, którzy przychylnie odnosili się do prośby „Sokoła" postawiło sprawę na dobrej drodze. Z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków do-

---

— Tak jest.

— I przypuszczasz...?

— Przypuszczam, że dziś wieczorem w loży były właśnie te dziesięć minut, które w wypadku Anny Kareniny płynęły na dworcu. Nic nie widziałem i nic nie słyszałem, ale wewnętrzny głos mówi mi, że teraz właśnie jest chwila, kiedy powinienem z tobą o tem mówić. Jestem nawet przygotowany na to, że mówię z tobą za wcześnie. Ale lepiej za wcześnie niż za późno.

— Proszę cię — powiedziała dama wesoło — zgadzam się na twe wywody. Zamknę teraz oczy i będę myślała o niebieskim huzarze. Pozostaw mnie na parę minut w ciszy i spokoju. Potem opowiem ci co odczuwam, gdyż sama jestem bardzo zaciekawiona.

Powiedziała to wesoło i odczuwała zupełnie szczerze. Była to dzielna, przystojna kobieta. Zamknęła oczy i siedziała cicho w kącie wozu. Przelotny uśmiech zagrał na jej obliczu; fantazja jej pracowała i spoglądanie w jej skomplikowaną, lecz czystą duszę zdawało się bardzo ją rozweselać. — Następnie, wciąż jeszcze z zamkniętemi oczyma, powiedziała:

— Nic... nic nie słyszę.

— Nic?

— Nic. Gdy zamykam oczy, widzę coprawda niebieskiego huzara, lecz nie czuję go. Zjawia mi się tylko jego zewnętrzny obraz, jego niebieski mundur, głos, barwy, formy. Mój system nerwowy nie daje żadnego rezonansu.

— Proszę cię — rzekł spokojnie mąż, bądź łaskawa zrobić jeszcze jedną próbę. Wywołaj z pamięci jego słowa i myśl specjalnie o jego oczach, o spojrzeniu. Ja również rozmyślam nieraz w ten sposób z zamkniętemi oczyma w bezsenne noce o mej matce. Wtedy zjawia się początkowo także tylko jej obraz zewnętrzny, lecz później, gdy przypominam sobie jej spojrzenie, odczuwam nagle dziwne ciepło i smutne wspomnienia.

— Dobrze — rzekła żona już poważniej — spróbuję.

Znowu zapanowała cisza i ten sam obraz, co poprzednio: dama z zamkniętemi oczyma i dziwnie badawczym, kontrolującym uśmiechem na twarzy, lecz z napięciem w rysach twarzy, jakgdyby słuchała głosu swego serca, a obok niej poważnie patrzący, pewny siebie, mały, elegancki brunecik. Tym razem samo-analiza trwała dłużej. Wreszcie żona otworzyła oczy i rzekła poważnie i szczerze:

— Nic... absolutnie nic.

Mąż spojrzał na nią z zachmurzonem obliczem. Wyciągnął dłoń w kierunku jej ręki. Podali sobie dłonie.

— Jestem głupcem — rzekł mąż.

— Nie — odpowiedziała żona. — Jesteś mądrym człowiekiem. To, coś teraz uczynił, było imponujące. W tem było tyle siły ducha, mądrości i otwartości, że to napawa mnie dumą i szczęściem. Ty drogi, kochany!

Ciepło i naprawdę szczerze i otwarcie patrzyła mężowi w oczy. Przeżywali dziś piękny dzień.

Automobil zatrzymał się. Weszli do mieszkania. Mąż udał się do sypialni, a żona do córeczki. Mieli siedmioletnią, mądrą córeczkę: nie wspomniałem jeszcze o tem dotychczas. Dziecko już spało.

— Poszła późno spać, powiedziała panna, cały wieczór pisała.

— Pisała?

— Tak, mała prowadzi dzienniczek.

Mówiąc to podeszła brutalnie do szafy dziecka i przyniosła cienki zeszyt, w którym biedna mała prowadziła dzienniczek. Matka wzięła zeszyt z uśmiechem i powiedziała:

— Dobranoc panienko. Zabiorę to z sobą, gdyż nie mam dziś nic do czytania.

Położyła się do łóżka i spojrzała na dzienniczek. Dziewczyna zaczęła go prowadzić dopiero wczoraj.

Zaraz na początku było napisane:

„Niebieski huzar jest najpiękniejszym mężczyzną na świecie. Byłabym najszczęśliwszą na świecie, gdyby ciocia Ilona wyszła za dr. Belę Banyai; wtedy byłabym druchną i dostałabym na druhę niebieskiego huzara i pojechałabym fiakrem z niebieskim huzarem do kościoła i chodziłabym z nim pod rękę i przy ołtarzu stałabym tak bardzo długo".

— Ho, ho — rzekła dama.

Poza tem nic w dzienniku nie było o niebieskim huzarze. Pani zgasiła lampę, zamknęła oczy.

— Dziwne — rzekła do siebie.

Znowu zapaliła lampę; przeczytała po raz drugi dzienniczek. Wreszcie zgasiła ostatecznie lampę, zamknęła oczy i wsłuchała się w swój system nerwowy, podobnie, jak przed pół godziną w aucie.

— Czuję zupełnie wyraźnie, dokładnie i spokojnie — rzekła do siebie wciąż jeszcze z zamkniętemi oczyma, że jestem zakochana w niebieskim huzarze.

(Tłum. E. K.)

zoru kościelnego, decyzja w tej sprawie nie zapadła. Nie wątpimy, że życzliwość tych obywateli dla młodzieży polskiej doprowadzi sprawę do pomyślnego rezultatu.

Baczność lutniści. Przerwane chwilowo lekcje chóralne członków tow. muzycznego w Dąbrowie, dzięki zaangażowaniu nowego kierownika, prof. Antoniego Cichońskiego, zostają wznowione i dziś, o godz. 8 wieczorem odbędzie się pierwsza lekcja pod batutą nowego kierownika.

Udział wszystkich czynnych członków obowiązkowy.

Prof. A. Cichoński przybył do Zagłębia na stanowisko profesora muzyki w seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu.

Jest to człowiek dużej kultury muzycznej i mający za sobą poważny dorobek na niwie artystycznej.

Przed wojną występował w teatrze la Scala w Medjolanie, poczem bawił we wszystkich niemal stolicach, wojna zaś zastała go w Rosji.

Po wyrwaniu się z piekła bolszewickiego, prof. Cichoński był profesorem muzyki w korpusie kadetów we Lwowie, skąd przyjechał do Zagłębia.

Nowemu kierownikowi życzyć należy powodzenia na nowej placówce, zwłaszcza, iż grunt tu jest podatny i kulturalna sprężysta ręka może tu wiele zdziałać.

Fałszywe 10 złotówki. Ukazały się w obiegu falsyfikaty biletów 10-złotowych, wykonane na papierze zwyczajnym, bibułastym o odcieniu brudno-białym.

Kolory farb bronzowe, ciemno i jasno-fioletowe, występują niewyraźnie (brudne), jak gdyby fałszerz chciał nadać biletowi wygląd egzemplarza prawdziwego, lecz wyblakłego.

Na stronie przedniej wizerunek Tadeusza Kościuszki, wykonany drukiem w lewym medaljonie, nie wykazuje prawidłowych cieniowań, wskutek czego twarz jest bez wyrazu; w prawym zaś medaljonie, znak wodny wykonano nieudolnie, za pomocą druku, rysy twarzy odmienne.

Druk oraz podłoże górnej ramki pośrodku biletu i prostokątnych tabliczek pod medaljonami przerywane, występują niewyraźnie w kolorze brudno-fioletowym.

Kontury wachlarza z liści dębowych u dołu obrazu uwydatniają się plastyczniej jak na bilecie autentycznym, mimo wypukłości kolorów.

Podpisy odmienne, przerywane.

Numeracja: cyfry odmienne.

Strona odwrotna. Rysunki z ozdobnych liści i godeł przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz rogów obfitości, wskutek niewłaściwych cieniowań, nie uwydatniają się tak jaskrawo, jak na bilecie autentycznym.

Druk białemi literami w medaljonie prawym jest grubszy o konturach zamazanych — a samo podłoże wykonane farbą jasno-bronzową, wobec czego nie występuje tak czysto i przejrzyście, jak na bilecie autentycznym.

Rysunek liści dębowych po bokach cyfry „IC“, niewyblakłych kolorów, zupełnie wyraźny.

Ujęcie bandyty. Ubiegłej nocy policja kryminalna ujęła we wsi Jaworznik pod Żarkami niebezpiecznego ptaszka, Wincentego Ludwiga, który w dniu 21 b. m. zbiegł z gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu.

Opryszek ten za napady w bandzie słynnego Dydeńki, skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie i kiedy przyprowadzono go w ub. tygodniu do sądu okręgowego na nową sprawę, zdołał omylić czujność eskorty i zbiegł.

Bandytę ujęto w stodole pewnego gospodarza podczas snu i temu tylko zawdzięczać należy, iż nie zrobił on użytku z broni, która gotowa do strzału leżała obok śpiącego. Bandytę, skutego w kajdany, odstawiono do więzienia w Będzinie.

Znów wypadek z kapiszonem. W dniu wczorajszym dwaj malcy na ul. Stacyjnej w Dąbrowie chcieli koniecznie wywołać eksplozję kapiszonu górniczego, który rzekomo miał im dać jakiś robotnik. Kiedy jeden z chłopców, 12-letni F. Libiszewski, począł uderzać kamieniem w kapiszon, nastąpił wybuch i malec upadł na ziemię.

Spostrzegł to przechodzący robotnik i pospieszył z pomocą.

Malca odwieziono natychmiast do wydziału zdrowia przy magistracie, gdzie stwierdzono, iż ma on urwane trzy palce u prawej ręki i ciężkie oparzenia na twarzy. Po udzieleniu pierwszej pomocy, chłopca odesłano do szpitala św. Anny. Skutkiem wypadku pozostał on kaleką na całe życie.

Śmiertelny wypadek. Onegdaj o godz. 8 m. 30 wiecz. podczas przetaczania wagonów na stacji towarowej w Dąbrowie, dostał się między zderzaki spinacz, Antoni Płomiński, i poniósł śmierć na miejscu skutkiem zgniecenia klatki piersiowej.

Zwłoki odstawiono do trupiarni szpitala św. Anny.

Sympatyczni lokatorzy. M. Bielecki i F. Cekało, zamieszkał przy ul. Kamiennej 2 w Sosnowcu, od dłuższego już czasy prowadzili kłótnie z A. Rowińskim, właścicielem domu, wreszcie obaj zaczepili gospodarza na podwórzu i pobili go dotkliwie. Podczas szamotania się zginął p. R. portfel z 76 zł.

Sprawą zajęła się policja.

Zawsze coś znaleziono. Właściciel jatki przy ul. Sobieskiego 2 w Dąbrowie zameldował policji, iż ubiegłego wieczoru nieznani sprawcy skradli mu z jatki większą ilość mięsa.

Przybyły na miejsce wywiadowca Kurowski rozpoczął poszukiwania i w pobliskiej szopie, obok koszar, znalazł kilka przedmiotów, mianowicie jeden garnczek z mięsem, drugi z pomidorami, siekierę i t. p. rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Obława na węglarzy. Niezależnie od stałego nadzoru nad stacją kolejową, policja dąbrowska co pewien czas urządza niespodziewane obławy na t.zw. węglarzy, kradnących węgiel z wagonów.

Onegdajszej np. nocy, podczas takiej obławy ujęto kilka osób z kradzionym węglem i prócz tego wracający patrol spotkał dwa wieprze, które spłoszeni złodzieje porzucili na drodze.

Jak drożyzna wzrasta? W domu przy ul. Piłsudskiego nr. 38 mieści się sklep, w którego oknie wystawowem widnieje piramida mydła. Cena kawałka tego mydła wynosiła przed kilku dniami 1.20 groszy, lecz kartka kilka się zmieniała i za każdym razem cena zwiększała się o 5 groszy, tak, że obecnie wynosi 1.40 groszy za kawałek.

Zwracamy się z zapytaniem, czem podobne każdorazowe podnoszenie ceny właścicielka sklepu motywuje?

Ze sportu. Na boisku „Victorji“ w ubiegłą niedzielę rozegrano zawody między k. s. „Victorja“ i k. s. „Świt“.

Gra była dość interesująca ze względu na klasowość drużyn, jednak praca ataków obydwu drużyn zostawała likwidowaną bądź na linji obrony, bądź też przez dobrze dysponowanych bramkarzy, tak, że zawody zakończyły się wynikiem remisowym (0:0). Sędziował p. Czech.

W aktualnej dziś sprawie. „Dlaczego książka polska jest dziś tak drogą“, ukazała się pod tym tytułem broszura „ligi pracy“; broszura ta poddaje dokładnej analizie główne czynniki, które wpływają na drożyznę książki, i wskazuje drogi poprawy.

Usiłowanie samobójstwa. Bronisława Grabowska usiłowała pozbawić się życia za pomocą trucizny. Doniesienie o tem siostry jej, Antoniny, sprowadziło na miejsce wypadku policję, która desperatkę odwiozła do szpitala na Pekinie i zarządziła dochodzenie w celu wyjaśnienia pobudek, które skłoniły ją do tego kroku.

Za aroganckie zachowanie. Podczas rozprawy sądowej, oskarżony o komunizm i skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, F. Sroga zachowywał się wobec audytorjum sądu arogancko, a wychodząc rzucał zdania, obrażające sąd. Na wniosek podprokuratora sąd postanowił Srogę powtórnie zawezwać przed kratki, wytaczając mu sprawę o obrazę sądu.

Dzieciobójstwo. Wczoraj wydobyto w Modrzejowie z domu Rutkowskiego z ustępu nieżywe dziecko. W celu odnalezienia sprawcy tego występnego czynu policja prowadzi dochodzenie.

Kradzieże. Woźniak Franciszek zamieszkały przy ul. Marjackiej nr. 1, doniósł policji o kradzieży 90 miljonów przez Niedźwieckiego Bogusława, zam. przy ul. Marjackiej 10.

Mili szwagierkowie. Zamieszkali na Gzichowie szwagrowie Józef Wieczorek i Stanisław Ruciński onegdaj wpadli na podwórze p. Franciszka Mańko i poczęli łamać płot, a następnie poturbowali właściciela F. Mańko. Sprawę o samowolę i najście domu skierowano do sądu.

Omdlenie górnika. Podczas uroczystości, związanych ze złożeniem zwłok Henryka Sienkiewicza w krypcie katedry św. Jana, jeden z obecnych w kościele górników 38 letni Andrzej Zaborski, zamieszkały w Sosnowcu, wyczerpany kilkogodzinnem pozostawaniem wśród tłumu, stracił przytomność. Lekarz pogotowia udzielił pomocy choremu na miejscu.

Przywłaszczenie. Ostrowski Piotr zameldował policji, iż Notman Noe przywłaszczył sobie 80 zł.

Z TEATRU.

Teatr sosnowiecki.

Dziś „Zbyszko i Danusia“ ukaże się na scenie sosnowieckiej poraz trzeci. Sztuka, przerobiona z powieści Henryka Sienkiewicza, posiada 8 obrazów, przesuwających się z błyskawiczną szybkością przed oczami widzów. Początek o godzinie 7 i pół wiecz.

Piątek — Boy wystąpi na naszej scenie i poruszy zajmujący temat, bo mówić będzie o „Komedji ludzkiej“ — o kobiecie 30 letniej i ich twórcy. Jak widać z powyższego, temat zajmujący i niepowszedni—tak, że wszyscy zwolennicy Boya będą mieli prawdziwą ucztę artystyczną. Początek o godz. 8 wiecz. Ażeby wszystkim uprzystępnić możność wysłuchania recytacji Boya, ceny miejsc minimalne — od 1 zł. do 6 zł.

Sobota. Z powodu dnia świątecznego uwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 3 i pół i wieczorowe; daną będzie premjera „Alzacji“ — głośnej sztuki G. Gerouxa i L. Canillea, która obiegła wszystkie sceny europejskie z wielkim powodzeniem. Próby odbywają się pod reżyserją E. Szafrańskiego.

Niedziela po południu „Frasquitta“.

Niedziela wieczór. Inauguracyjne przedstawienie opery. Dyrekcja teatru Katowice i Sosnowiec wprowadza trzeci dział, gdyż oprócz komedji i operetki, zorganizowała operę, do której zostały zaangażowane siły operowe. Na początek sięgnięto do perły polskiej literatury muzycznej, wystawiając „Halkę“ Stanisława Moniuszki. Do tych wieczorów chóry i orkiestra powiększone.

Teatr w Dąbrowie.

Dziś w czwartek Boy wystąpi na scenie sali resursy po raz pierwszy w Dąbrowie. To też ceniony ten literat, krytyk i znany recytator utworów i tłumaczeń własnych wypełni wieczór. „Jak zostałem literatem“ — temat niezmiernie zajmujący, oraz recytacje. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety w cenach 1 zł. do 6 zł. nabywać można w cukierni p. Pietrzaka. Wieczór ten ma zapewnione powodzenie.

Poniedziałek „Halka“ grana będzie na scenie teatru Kometa w specjalnych dekoracjach z siłami operowemi przy powiększonej orkiestrze i chórach. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Teatr katowicki.

Dziś „Halka“.

Piątek „Zbyszko i Danusia“.

Sobota poranek — początek godz. 12 prelekcja Boya.

Sobota po poł. „Biały mazur“.

Sobota wieczór „Halka“.

Ofiary.

— Związek pracowników krawieckich pozostałe z bilansu r. b. 5 zł 65 gr. składa na flotę powietrzną.

— Właściciel kilimów, Błaszczyk Jan, jako procent z rozegranego kilimu w cukierni „Zacisze“ dnia 26 b. m. składa na pomnik H. Sienkiewicza zł. 15.

Z NIWKI.

Uroczystość sprowadzenia zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarji do Warszawy obchodzona była w Niwce bardzo uroczyście.

W sobotę, dnia 25 bm. ograniczono się do wysłania delegacji do Sosnowca na czas przejazdu pociągu ze zwłokami Wielkiego Pisarza i udekorowania budynku flagami.

W niedzielę odbywała się uliczna sprzedaż znaczka na fundusz budowy pomnika dla zmarłego Pisarza.

Wieczorem tegoż dnia w sali t-wa muz.-dram. odbyła się wieczornica z bardzo udatnym i urozmaiconym programem, rozpoczętym przez uproszonego przez komitet sienkiewiczowski, dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Wł. Mazura. W pięknych słowach prelegent scharakteryzował życie, dzieła i twórczość zmarłego naszego króla duchowego, Sienkiewicza, który swemi powieściami historycznemi potrafił porwać cały naród, od dziecka szkolnego począwszy, aż do starca, od najbiedniejszych do najzamożniejszych warstw społeczeństwa, wywołując zapał patrjotyczny, który doprowadził w chwili najścia wroga, grożącego nam nowym potopem, do Cudu nad Wisłą. Nader zajmująco i interesująco wypowiedziana prelekcja wysłuchana była przez licznie zebranych słuchaczy.

Po nim przemówił drugi prelegent p. K. Nawrocki, odczytawszy wyjątki z powieści Sienkiewicza, które również wysłuchane były ze skupieniem i naprężeniem ducha.

Następnie rozpoczął się program muzyczny. Nowozorganizowany przy t-stwie muz.-dram. chór męski odśpiewał doskonale opracowaną pieśń „Na łan“ i „Góry Norweskie“ pod batutą swego dyrektora, p. E. Wintera. Chór ten jest dobrym dorobkiem towarzystwa i słuchany jest z prawdziwą przyjemnością.

Po chórze p. Szymanowska odegrała na fortepianie kilka utworów, wykazując wielką biegłość, doskonałą interpretację i subtelne frazowanie kompozycji. To też zmuszoną była hucznemi brawami do dodania bisowych numerów.

W dalszym ciągu programu odśpiewała czystym i dźwięcznym sopranem, zawsze mile słuchana, p. A. Bargiełowa przy akompanjamencie p. Łuczywowej dwie pieśni: „Nie wydrzecie“ i „Wizję szyldwacha“.

Solo skrzypcowe, odegrane przez p. Białego przy akompanjamencie p-ny Z. Kamińskiej, wywołało nadzwyczaj dodatnie wrażenie, szkoda tylko, że p. B. tak rzadko daje się słyszeć na estradzie.

Chór męski zakończył program odśpiewaniem pieśni Maszyńskiego „Oj, ziemio, ty ziemio!“ i „Piękny stan górniczy“, Moosa.

Na zakończenie dano trzy żywe obrazy, osnute na tle trylogji Sienkiewicza.

Cały program utrzymany był na wysokim poziomie, bardzo umiejętnie dobrany i śmiało powiedzieć można, że był, że się tak wyrażę, wielkomiejskim i zadowolnić musiał nawet wybrednych słuchaczy.

W poniedziałek, dn. 27 b.m., rano o godz. 9 przy kopcu Kościuszki zebrały się wszystkie nasze stowarzyszenia i organizacje i przy dźwiękach orkiestry górniczej z kopalni „Jerzy“, udano się na nabożeństwo żałobne do tutejszego kościoła parafjalnego. W pochodzie uroczystym brały udział: t-wo muz.-dramatyczne, t-wo chóru kościelnego, „Sokół“, straż pożarna kopalniana, polski związek zawodowy, wszyscy ze sztandarami, następnie rada gminna, wszystkie szkoły tutejsze oraz licznie zebrana publiczność. Podczas powrotnego marszu z kościoła cały pochód zatrzymał się przed pięknie udekorowanym lokalem bibljoteki Macierzy szkolnej, gdzie p. K. Nawrocki w krótkich, lecz serdecznych słowach przemówił do uczestników pochodu. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego, pochód ruszył dalej do kopca Kościuszki, gdzie po odegraniu „Boże, coś Polskę“, pochód został rozwiązany.

Zanotować muszę pewien incydent, którego byłem naocznym świadkiem podczas sprzedaży znaczka na fundusz sienkiewiczowski, a zainscenizowany przez p. W. S. Panten, nie dość, że odmówił kwestarzom datku, ale jeszcze podburzał przechodniów, zwracając się do nich ze słowami: „Nie dawajcie nic tym darmozjadom!“

Panie S. nie tędy droga do uświadamiania społeczeństwa i na kiepski widocznie grunt padł siew Wielkiego Pisarza, skoro upust swej nienawiści aż w ten sposób wywarłeś na kwestarzach. A może piórko na czapce kwestującego członka „Sokoła" tak cię w nos połechtało, że aż w ten sposób „kichnąłeś"?

Po osobie, będącej na stanowisku, jakie zajmowała jednostka wyżej wspomniana, należało się spodziewać czego innego. Ale trudno. Wiadomo, że różnym jednostkom potrzebny jest różny pokarm. Jednym potrzebne są fijołki, innym wystarczą otręby...

Ryś.

Ze Śląska.

Organ niemiecki o teatrze polskim. W dzisiejszem swem wydaniu (na czwartek) zamieścił w „Katt. Ztg." jeden z redaktorów tego pisma „dr. M." (Dr. Meister) obszerniejszą recenzję z polskiego przedstawienia teatru miejskiego pod dyr. H. Czarneckiego operetki „Frasquita" z muzyką Lehara. W ubiegłym roku teatr niemiecki wystawił tę samą operetkę na scenie katowickiej, i dziennikarz niemiecki, który widział tę sztukę w wykonaniu niemieckiem a obecnie także w polskiem, dochodzi do ciekawych porównań, streszczając różnice między niemieckim a polskim wystawiem „Frasquity" w następujących zdaniach (dosłownie):

„Polak lepiej odtwarza rytm, elan, kokieteryjność, niemiec zaś więcej dba o uduchowienie niż jakąś tam logikę wewnętrzną. Podczas, gdy przedstawienie niemieckie chwilami przybierało momenty tragiczne, polskie przedstawienie odznaczała lekkość operetkowa. Widownia dobrze była obsadzona i aplaus był wielki".

Wyznanie to dziennikarza niemieckiego mówi wiele, choć skądinąd jest tak proste: niemcy z wesołej operetki zrobili tragedję, podczas gdy polacy odtworzyli sztukę tak, jak ją chcieli mieć autorzy: lekką, wesołą operetkę.

(A. P.).

Pielgrzymka do Rzymu. Termin zgłaszania udziału w pielgrzymce do Rzymu administracja apostolska przedłużyła do 10 listopada. O ile zgłosi się 1000 uczestników, pojedzie ze Śląska specjalny pociąg pątniczy. Koszta, obliczone na 3-tygodniową podróż razem z utrzymaniem wynoszą w klasie I-ej około 700, w klasie II-ej około 500 a w klasie III-ej około 300—350 zł. Wyjazd do Rzymy nastąpi około Wielkanocy. Dotąd zgłosiło swój udział kilkaset osób, między niemi wysoki procent inteligencji.

Ważne udogodnienie. Dotychczas wszystkie opłaty sądowe i z nakazów komornika przyjmują wyłącznie kasy sądowe. Częstokroć wpłata drobnej sumy wymaga dużej straty czasu i stwarza trudności zupełnie zbyteczne i nieprzewidziane.

Taki stan rzeczy dałby się łatwo usunąć przez polecenie kasom sądowym i kierownikom otworzenia rachunków w p. k. o., co ułatwiłoby interesantom niszczenie tych opłat, a kasom skarbowym odjęłoby nadmierną i zbyteczną pracę.

W związku z powyższym dowiadujemy się, że na skutek interwencji polskiego związku handlu, przemysłu i finansów, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach polecił komornikom sądowym założenie konta w p.k.o. Ponieważ zaś założenie takiego konta dla specjalnych kas poborowych zależne jest od zezwolenia ministerjum sprawiedliwości, prezes sądu apelacyjnego przesłał odnośne pismo polskiego związku handlu, przemysłu i finansów do ministerjum sprawiedliwości z wnioskiem przychylnym.

Poświęcenie klasztoru i kaplicy. Bez wszelkiego rozgłosu odbyło się w tych dniach poświęcenie klasztoru i kaplicy sióstr urszulanek w Rybniku. Aktu poświęcenia dokonał sam administrator apostolski, ks. dr. Hlond.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Katowicach poświęcenie kaplicy „Sierocińca" imienia d-ra Mielęckiego, swego czasu (r. 1920) zamordowanego przez niemców, polskiego lekarza - patrjoty. Aktu poświęcenia dokona wikarjusz generalny ks. dr. Bromboszcz.

Co się dzieje w Bielsku? Niemiecka „Schlesische Zeitung", wychodzącą w Bielsku, od niejakiegoś czasu energicznie występuje w obronie tamtejszych władz polskich, albo raczej nie tyle w wyraźnej obronie, ile prostując tylko kalumnje, rzucane przez pisma niemieckie na te władze, jako c a ł k i e m bezpodstawne.

Hakatystyczna „Katt. Ztg." z tego powodu atakuje „Schles. Ztg." w różnych artykułach, jak „Organ polski" i t. p., chwaląc się, że wystąpienia „antyniemieckie" tego niby polskiego organu zjednywują „Katowicerce" w Bielsku coraz więcej zwolenników. W zapewnienia „Katowicerki" o coraz większej jej poczytności w Bielsku nie wierzymy, natomiast przekonani jesteśmy, że jeszcze niejedno hakatystyczne pismo w Polsce się nawróci. Może i „Katt. Ztg." zbliża się do tego kresu?

Z kraju.

Kraków Rozegrała się tutaj wstrząsająca tragedja mieszkaniowa. W domu p. Agaty Wilk przy ul. Józefa Poniatowskiego Nr. 39 mieszkali pp. Muellerowie, których właścicielka domu p. Wilk od szeregu lat stara się pozbyć. W różny sposób starała się im dokuczać; zatykała komin, czem o mało nie spowodowała śmierci całej rodziny. Dziś rano p. W. w czasie nieobecności Muellera i jego żony nożykiem i młotkiem poczęła wybijać kit z okien, aby się dostać do mieszkania. Widząc to siostra p. Muellerowej, 16-letnia Mroszkówna, — która również tam zamieszkiwała, schwyciła rewolwer i strzeliła do p. W. Strzał trafił ją w głowę. Mroszkówna strzeliła następnie do siebie, raniąc się bardzo ciężko. Obie ofiary przewieziono do szpitala.

Gdańsk. Rozpoczął się proces przeciwko młodzieży komunistycznej, która swego czasu rozpoczęła bójkę z nacjonalistami Jungendbundu. Proces ten wywołuje wielką sensację w kołach gdańskiej lewicy, która gani postępowanie sądownictwa gdańskiego z młodzieżą komunistyczną. Młodzież komunistyczna od dłuższego czasu siedzi w więzieniu.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Przesilenie gabinetowe.

Premjer Grabski wraz z całym gabinetem opuścił salę sejmową.

Warszawa, 29 paźdz.

(Przez telefon).

Premjer Grabski w senacie.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu premjer Grabski wygłosił exposé w którem w pierwszej części powtórzył swoje wywody budżetowo - finansowe, przedstawione w sejmie, a w części drugiej dał odpowiedź pośrednią na dyskusję sejmową.

Już z tonu przemówienia, wygłoszonego w senacie, widać było, że premjer traktuje poważniej dyskusję sejmową, niż się tego spodziewano.

Oświadczył on między innemi, że **„słusznie w sejmie uczyniono aluzję że rząd, na którego czele stoję, wobec doświadczeń uczynionych w Spaa, winien zrozumieć znaczenie wytworzenia odpowiedniej atmosfery w Genewie. Stwierdzam, że teraz już każdy pojął, że Polska potrafi sama zabezpieczyć sobie warunki i środki życia i że nikt nie może jej się narzucać na opiekuna".**

Program swój premjer sprecyzował w dwóch punktach:

1) skupienie całego aparatu urzędniczego dla ochrony reformy walutowej od załamania jej pod kryzysem gospodarczym.

2) skoncentrowanie polityki zagranicznej na zabezpieczeniu Polsce stanowiska międzynarodowego, chroniącego ją od zarysowujących się niebezpieczeństw.

„Czy taka polityka dozna poparcia w izbach—o to będę zabiegał otwarcie".

Senat odłożył dyskusję do przyszłej środy, ale oświadczenie to było wyraźną zapowiedzią dalszych wypadków, których terenem stał się sejm.

* * *

W sejmie.

Po otwarciu posiedzenia sejmu o godzinie 2 minut 15 przed porządkiem dziennym głos zabrał premjer Grabski i w krótkim przemówieniu oświadczył, że ton dyskusji sejmowej po exposé rządu był tego rodzaju, iż rząd musi postawić kwestję zaufania.

Premjer powołał się na cytatę z mowy posła Głąbińskiego, który oświadczył m. in., że polityka Polski ulega wpływom obcym.

Premjer oświadczył, że jest to obrażające dla rządu i że rząd, któryby zasłużył na tego rodzaju zarzut, nie miałby prawa do rządzenia Polską.

Premjer następnie oświadczył, że dopóki sejm nie wypowie się w sprawie tego twierdzenia posła Głąbińskiego — rząd w obradach sejmu udziału brać nie będzie.

Po tych słowach premjer wraz z całym gabinetem opuścił salę posiedzeń sejmu.

Konwent senjorów.

Marszałek Rataj zarządził przerwę i zwołał posiedzenie konwentu senjorów.

O godz. 6 minut 15 otwarto obrady konwentu.

Marszałek Rataj proponuje wezwanie na posiedzenie konwentu premjera Grabskiego, co jednomyślnie zostało zaakceptowane.

Po dłuższej dyskusji nad sytuacją, która się wytworzyła, poseł Niedziałkowski oświadczył, że zgłosi imieniem p. p. s. następujący wniosek:

„sejm stwierdza, że polityka rządu odpowiada godności i interesom państwa".

Poseł Kiernik (piast) oświadcza, że do tego wniosku zgłosi wniosek drugi o odroczeniu głosowania aż do ukończenia dyskusji nad budżetem.

Premier Grabski oświadcza, że gdyby takie odroczenie nastąpiło — to uzna je za równoznaczne z votum nieufności.

Poseł Putek („wyzwolenie") oświadcza, że zgłosi na plenum sejmu wniosek o przeprowadzenie głosowania nad wnioskiem p. p. s. bez dyskusji.

Marszałek Rataj proponuje odroczenie obrad sejmu do jutra do godz. 2 i pół. po południu tak, aby kluby mogły powziąć decyzję co do nowowytworzonej sytuacji.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Po zamknięciu obrad konwentu senjorów, marszałek Rataj wznowił posiedzenie plenarne sejmu, na którem zakomunikował o decyzji, powziętej przez konwent.

Decyzję zaaprobowano jednomyślnie.

Oświadczenie marszałka Rataja.

Po zamknięciu obrad sejmu kluby udały się na naradę, a marszałek Rataj zgłosił się do klubu sprawozdawców sejmowych i złożył następujące oświadczenie.

„Mojem zdaniem, mam wszelkie dane twierdzić, że nawet w obecnym momencie większość sejmu jest przeciwna przesileniu gabinetowemu.

Nad sytuacją zapanował przypadek.

Położenie jest o tyle trudne, że są tendencje, jak zawsze przy działaniu przypadków, do nielogicznego rozwoju wypadków.

O tyle jednak sytuacja się ułatwia, że przy dobrej woli i pewnym wysiłku można ją opanować.

Zdaniem mojem, wszystkie odpowiedzialne czynniki w państwie, a więc i prasa, powinny dołożyć starania w tym kierunku, aby zapobiec wywołaniu przesilenia gabinetowego, które byłoby zwycięstwem przypadku.

Łódź przerywa wypłaty zapomóg.

Łódź, 29 paźdz.

(A. W.). Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że z powodu nieotrzymania ze skarbu państwa odpowiednich funduszów i pomimo energicznej i trwającej już kilka dni interwencji wypłata zapomóg bezrobotnym zostaje narazie wstrzymana.

Magistrat nadmienia, iż nie chcąc przerywać wypłat 27-go b.m., wyasygnował z miejskich funduszów z górą 41 tys. zł. dalszych jednak sum wypłacać nie jest w stanie. W razie otrzymania funduszów magistrat m. Łodzi natychmiast przystąpi do wypłat zapomóg bezrobotnym.

Echa zbrodniczych usiłowań.

Lwów, 29 października.

(A. W.). Dziś po południu zakończyła się sześciodniowa rozprawa przed lwowskim sądem przysięgłych w sprawie zbrodni usiłowania wywołania zbrojnego powstania w końcu roku 1923 i w początkach 1924 wśród hucułów na Pokuciu przez emisarjuszów ukraińskich i sowieckich. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał uznał głównego oskarżonego Watyla Kończuka winnym zbrodni zdrady głównej i skazał go na 10 lat ciężkiego więzienia. W stosunku do siedmiu hucułów z Pokucia sąd wydał wyrok uniewinniający.

Ćwiczenia wojskowe młodzieży gdańskiej.

Gdańsk, 29 października.

(A. W.) Prasa gdańska, zarówno polska, jak i niemiecka, w szeregu artykułów omawia ćwiczenia zbrojne gdańskiej młodzieży, która — jak to podały dzienniki polskie — wysłana została w liczbie 2.000 do Prus Wschodnich na szkolenie wojskowe. Pisma niemieckie, a przedewszystkiem „Danziger Neueste Nachrichten", zamieściły naiwne tłumaczenie, że chodzi tu jedynie o prace przymusowe dla młodzieży, aby zdobyć tą drogą wyszkolony materjał ludzki do walki z powodziami na Wiśle.

„Gazeta Gdańska" demaskuje to tłumaczenie, podając bliższe szczegóły uchwalenia odnośnego prawa o przymusowej pracy. Z projektu, opracowanego przez organizację nacjonalistyczną „Jung Deutscher Orden" okazuje się zupełnie wyraźnie, że rzekome prace nad budową kanału i naprawą dróg są jedynie przykrywką, istotnym zaś celem szkolenia młodzieży jest chęć stworzenia wyćwiczonych kadr, mogących spełniać rolę armji.

Zamówienia sowieckie.

Londyn, 29, października.

(A.W.) Sowiecki syndykat naftowy zamówił w Stanach Zjednoczonych maszyny dla robót wiertniczych i przeróbki produktów naftowych. Zamówienie sięga 1 miljona dolarów. Równocześnie toczą się rokowania między wielkim koncernem naftowym Sinclaire Oil a rządem sowieckim w sprawie budowy nowych rurociągów naftowych z Baku do Batumu. Koszta budowy nowych instalacji wynoszą 40 miljonów dolarów, których połowę pokryje rząd sowiecki.

Drożyzna w Austrji.

Wiedeń, 29 października.

(A. W.) W związku z wzrastającą wciąż drożyzną artykułów pierwszej potrzeby austrjacki minister skarbu oświadczył dziś na posiedzeniu rady narodowej, że gotów jest znieść podatek obrotowy od mąki i chleba pod warunkiem, że i inne czynniki, jak kraje i gminy, przyczynią się do obniżenia kosztów produkcji chleba przez zniesienie odpowiednich podatków. Poza tem rada narodowa przyjęła dziś ustawę o zniesieniu podatków od obrotów bankowych i walutowych i podatku od obligacji przemysłowych oraz ustawę o zmianie dotychczasowych przepisów w sprawie przekroczenia rozporządzeń dewizowych. Ustawa ta zostanie jutro uchwalona przez radę związkową.

Kościół polski w Gdańsku.

Warszawa, 29 października.

(A.W.) W Gdańsku uzyskano dawną ujeżdżalnię koszarową, która przebudowana zostanie na kościół polski.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 29 października.

(A. W.). Biuro prasowe ministerjum skarbu zaprzecza notatce, jaka się ukazała w niektórych pismach wczorajszych, jakoby w tych dniach wyjechać miała do Londynu delegacja z ramienia ministerjum skarbu dla przeprowadzenia pertraktacji w sprawie pożyczki zagranicznej.

Francja a Sowiety.

Warszawa, 29 października.

(A.W.) Wczoraj po południu Herriot wysłał depeszę do Moskwy uznając, Sowiety de jure. O godzinie 8 wieczorem nadeszła odpowiedź sowiecka, akceptująca warunki francuskie.

Giełda.

Warszawa, 29 paźdz.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 27,70
Paryż — 27,—
Szwajcarja — 99,—
Włochy — 22,30
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28½
Bony złote — 0,92
Pożyczka dol. — 3.50
Rubel złoty — 2,73.

Gdańsk, 29 paźdz.

Dolary — 5,56
1 złoty — 1,07½.

AKCJE (w złotych.)

(Ceduła giełdy warszawskiej z dn. 29.10.1924)

Bank Dyskontowy 4,90
„ Handl. 6,05
„ dla Handl. —
„ Handl. Poz. —
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 6,90
„ Kredytowy 0,30
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów 0,36
„ Zw. Ziemian —
„ Zachodni 1,85
Borkowski 1,20
Cmielow —
Chodorów 5,25
Czersk —
Cegielski 0,63
Cukier 4,10
Cerata 0,34
Czestocice 2,05
Elektryczność 1,90
Firlej 0,42
Fitzner —
Gosłowice 2,50
Grodzisk —
Haberbusch 5,20
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,25
Korek —
Konopie —
Lilpop 0,65
Łazy —
Modrzejów 5,00
Michalow —
Norblin 0,92
Nobel 1,70
Ostrowieckie 6,95
Ostrowite 1,55
Orthwein 0,30
Puls 0,40
Polska Nafta —
Parowozy 0,36
Pocisk —
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik —
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,45
Roho —
Siła i Swiatło 0,42
Starachowice 2,52
Strem —
Sole —
Syndykat —
Spirytus 2 40
Skory —
Spiess 1 60
Unja 7,30
Ursus 2 00
Węgiel 3,15
Wildt —
Zieleniewski 10,00
Zawiercie 22,75
Zgierz 2,40
Żegluga —
Zach. Tow —
Żyrardów 17,25

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Z powodu konkurencji ceny fabryczne! S. Cegłowski, ul. 3-go Maja Nr. 11, poleca w wielkim wyborze koszule męskie. Ostatnia nowość. Angielska popelina opalowa, bielizna damska, płócienna batystowa, opalowa, kolorowa, swetry pierwszorzędnych fabryk, galanterię skórzaną, krawaty, pończochy i t. p. 2626-1

Nadszedł transport spirytusu skażonego mocy najsilniejszej, który nabywać można w każdej ilości. Sosnowiec, Wiejska 38. Rozlewnia. 2530-1

Zaraz sprzedam dom murowany nowy 1-piętrowy z balkonem, z wolnem mieszkaniem: 5 pokoi, 1 przedpokój i 1 kuchnia, 2 piwnice, góra, pralnia, szopa na auto, komórki, ogródek, w centrum miasta na dogodnych warunkach. Wiadomość: Sosnowiec, Warszawska Nr. 14, u Gałeckiego. 2665-1

Do sprzedania: 2 szafy, para łóżek, komoda, kredens kuchenny, krzesła, stoły, drzwi oszklone i inne rzeczy. Wiadomość Sosnowiec, Stara 5, u gospodarza. 2667-1

Palto męskie ciepłe, prawie nowe, zagraniczne, do sprzedania za 100 zł. Kolonja „Fitzner Gamper“ u portjera. 2691-1

Do sprzedania biurko męskie, szafa dębowa, parawan. Robotnicza 18, Chmielewski. 2701-1

Pianino sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt. 2702-1

Do sprzedania willa murowana, dachówką kryta, osiem ubikacji, facjatka z balkonem, piwnica pod domem, wozownia, komórki murowane, wkoło ogród, można założyć fabryczkę betonowych wyrobów, całość bardzo ładna, 10 minut drogi do stacji kolejowej, po kupnie 2 pokoje z kuchnią wolne. Wiadomość u pana zawiadowcy stacji Sędziszów, ziemia Kielecka. 2719-3

Do sprzedania okazyjnie stolarskie dębowe deski 6 letnie, suszone, najprzedniejszego gatunku. Dąbrowa, Szkoła Górn. K. Mauzagen. 2721-2

Sklep spożywczy tanio do sprzedania. Zgłoszenia księgarnia Gonery, Dąbrowa Górn. 2741-2

Sprzedam okazyjnie otomanę dywanową i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 2738

Do sprzedania łóżko niklowe, szafa, komoda, stoły i inne rzeczy. Milowice, Francuska Nr. 10, m. 7. 2734

Fortepian krótki, czarny, sprzedam za 750.00 zł. Nowopogońska 36, zegarmistrz. 2732-2

Są do sprzedania: otomana, umywalka i 2 szafki nocne z marmurem, stolik do kart, 6 krzeseł wiedeńskich, łóżko żelazne i inne rzeczy. Wiadomość u stróża, Sosnowiec, Małachowskiego 9. 2728

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny zdolny tkacz i kilka tkaczek do ręcznych warsztatów. Zgłaszać się: J. Palusiński, Sosnowiec—Środula. 2620-2

Potrzebna zdolna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, ulica 3-go Maja. Zrzeszenie Rzemieślnicze. 3

Za dobrym wynagrodzeniem potrzebny zaraz inkasent do poważnego przedsiębiorstwa z kaucją od 3.000 zł. Wiadomość w adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 2731

Chłopiec do biura elektrotechnicznego potrzebny. Pierwszeństwo z praktyką i świadectwami. Inż. Ingster, Targowa Nr. 9. 2655-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz

Poszukuję posady biuralistki, kasjerki lub ekspedientki. Łaskawe zgłoszenia pism. proszę nadsyłać: Plac Kościuszki, domy Huldczyńskiego, p. Niewęgłowski. 2739-2

Starsza osoba prosi o reperację i szycie bielizny poza domem. Wiadomość Sosnowiec-Sielce, Kręta 4 Renikówna. 2724

Lokale.
8 groszy za wyraz

Do sprzedania lub do wynajęcia sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość Niemce, skład wódek. Romański Teofil. 2717-1

Sklep do wynajęcia w Będzinie przy Głównej ulicy. Wiadomość: Z. Honlek, Będzin, Kołłątaja 50. 2748-3

Różne.
8 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 2494-11

Stenografii listownie wyucza szybko, gruntownie, tanio. Redakcja „Stenografa Polskiego“ Warszawa, Hoża 5 /46. Żądajcie bezpłatnych informacji. Stenografom bezpłatny numer. 2505-8

Przyjmuję panie do nauki kroju i szycia. Sączewska 1—18. 2609-1

Śpiewu solowego udziela artysta opery. Metoda włoska. Zgłoszenia do administracji „Iskry“ pod „Śpiew“. 2659-4

Przybłąkał się pies rasy doberman. Jest do odebrania za zwrotem kosztów. Ul. Będzińska Nr. 27. S. Maj. 2664-1

Poszukuję wspólnika z lokalem do prowadzenia piwiarni i trafiki. Wiadomość bufet stacji Deblińskiej w Sosnowcu. 2735-3

Poszukuję pożyczki 3—4 tys. na dogodne warunki. Gwarancja zapewniona. Wiadomość w administracji „Iskry“. 2730-3

Student poszukuje korespondencji. Zgłoszenia do administracji Iskry pod „Nauka“. 2727

Dnia 26.X zaginął pies czarny podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Sosnowiec, ul. Stara 13. 2725

Udziela lekcji gry na fortepianie absolwentka b. konserwatorjum petersburskiego. Wiadomość Dąbrowa, ul. Dąbrowska 22, Skrebowska. 2720-2

Zgubiono 2 plany na rogu ul. Małachowskiego—3-go Maja. Łaskawy znalazca postara się zwrócić do administracji „Iskry“. 2750

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Józef Dębiński zgubił dowód osobisty, wydany przez kom. Warszawa i książeczkę związkową. 1662-1

Władysław i Bronisław Czerwikowie zgubili portfel, zawierający dwie książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne, dowód osobisty i potwierdzenie odbioru dokumentów z gminy Rudnik Wielki, legit. kasy chorych w Częstochowie i 9 zł. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 2663 1

Duda Szczepan zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez P K U Będzin. 2677-1

Gawinek Wawrzyniec z Łan Wielkich, gm. Żarnowiec zgubił dnia 19 b. m. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez O. Z. G. D.o.k. III i dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Olkuskie, oraz dowód osobisty na imię Pronobisa Józefa z książeczką wojskową i Pronobisa Franciszka karta mobilizacji i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji. 2683-1

Szlęzak Adam zgubił tymczasowe zaświadczenie zwolnienia, wydane 21 p.a.p. 2718-2

Antoniemu Kozubowi zaginęła książeczka wojskowa, wydana przez PKU Miechów, książka kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż“, świadectwo urodzenia, wyciąg z księgi ludności i tymczasowe zaświadczenie na dowód osobisty, wyd. przez gm. Kidów. 2749-2

Witkowski Wacław zgubił odpis dowodu osobistego, wystawionego przez kopalnię „Wiktor“ w Milowicach. 2726

Domagała Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Dąbrowie. 2747-3

Redaktor [illegible]

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.